

Żyd jaki jest, każdy widzi. Próba spojrzenia na pojęcie Żyda w długim wieku XIX i lista problemów (nadal otwarta)

Bodaj to pisać o Izraelu: i drukarnie są, i wydawcy są, i odbył [sic] jest, a gdy przyjdzie o dziejach polskich na to nie ma ani wydawcy, ni drukarni, ni czytelnika.

Joachim Lelewel do Antoniego Ostrowskiego (1839)¹

Czy w polskim dyskursie społeczno-politycznym istnieje *pojęcie Żyda*? Tak postawione pytanie może na pierwszy rzut oka budzić zdziwienie. Żyd jaki jest, każdy widzi – odpowiedziałby zapewne w XIX wieku przeciętny członek społeczeństwa polskiego, trawstując ks. Benedykta Chmielowskiego. Pojęciami byłyby dla niego zapewne różne „izmy”, przenikające do dyskursu polskiego z prasy i literatury obcojęzycznej, prawdopodobnie jednak nie mówiły o „pojęciu” w odniesieniu do grupy etniczno-wyznaniowej, z którą miał do czynienia na co dzień i której przedstawiciele identyfikował na pierwszy rzut oka dzięki odmienności religii, stroju, obyczajów, języka, a czasem i typu fizycznego.

Wydaje się jednak możliwe, że mimo wszystko istniało w polskim dyskursie *pojęcie Żyda*, za którym stały różne idee. Za możliwością taką przemawia fakt, że literatura dotycząca „obrazu”, „wizerunku”, „mitu” lub „stereotypu” Żyda w kulturze i literaturze polskiej jest ogromna i ciągle narasta², przy

¹ *Listy emigracyjne Joachima Lelewela*, t. 2, red. H. Więckowska, Kraków 1949, s. 256, cyt. za: A. Eisenbach, *Wielka Emigracja wobec kwestii żydowskiej 1832–1849*, Warszawa 1976, s. 180.

² Zob. np. I. Jeziorski, *Od obcości do symulakrum: obraz Żyda w Polsce w XX wieku*, Kraków 2009; D. Libionka, *Obcy, urodzony, niebezpieczni: obraz Żydów i „kwestii żydowskiej” w prasie inteligencji katolickiej lat trzydziestych w Polsce*, „Kwartalnik Historii Żydów”, 3 (2002), s. 318–338; S. Gąsiorowski, *Obraz Żydów w siedemnasto- i osiemnastowiecznych kronikach klasztornych z terenów Rzeczypospolitej na wybranych przykładach*, „Studia Judaica”, 2 (2016), s. 251–273; M.K. Jeleniewski, *Obraz Żyda i Niemca w prasie międzywojennej Wielkopolski*, Bydgoszcz 2015; E. Jakubiak, *Stereotyp Żyda w dowcipach z przełomu XIX/XX wieku*, „Etnolingwistyka”, 15 (2003), s. 129–137; J.B. Michlic, *Obcy jako zagrożenie. Obraz Żyda w Polsce od roku 1880 do czasów obecnych*, tłum. A. Switzer, Warszawa 2015... i wiele, wiele innych.

czym jej lektura prowadzi do konstatacji, że terminy „obraz”, „wizerunek”, „mit” i „stereotyp” (lub „stereotyp etniczny”³) bywają używane wymiennie. Wydaje się zresztą, że niezależnie od terminów posługujący się nimi autorzy mają na myśli to samo – czyli zespół określonych skojarzeń, wywoływanych automatycznie w umyśle odbiorcy na dźwięk lub widok określeń takich jak „Żyd”, „Izraelita” lub „starozakonny”.

Obfitość literatury naukowej, na którą utyskiwał już Leleweł, jest skądinąd rezultatem obfitości źródeł. Słowo „Żyd” weszło do języka polskiego w XIV wieku jako zniekształcone ogólnosłowiańskie zapożyczenie starożytnego słowa *giudio*⁴ i od tego czasu stale funkcjonuje w polskim dyskursie społeczno-politycznym, w literaturze i publicystyce, o czym zaświadcza chociażby jego obecność w kolejnych słownikach języka polskiego. Jednak rzadko kiedy jest to funkcjonowanie zupełnie neutralne i pozbawione podtekstów. Omawiając rodzinę słowotwórczą wyrazu „Żyd”, Maria Brzezina komentuje: „rodzina wyrazu Żyd jest jedną z największych rodzin leksykalno-semantycznych w języku polskim. Uderza przy tym wyraźna dążność do pejoryzacji, tzn. do nadawania ujemnego znaczenia lub zabarwienia uczuciowego wyrazom tej rodziny”⁵. Z kolei w odniesieniu do okresu staropolskiego Janusz Tazbir zauważył, że „wszystkie niemal cechy, które

³ „Stereotyp Żyda – jako stereotyp etniczny ma podwójny charakter społeczny: jest urabiany i przyjmowany przez określoną zbiorowość zgodnie z przyjętym systemem wartości oraz zawiera skrótowe wyobrażenia nie tylko o jednostkach, lecz o całej zbiorowości (w danym wypadku żydowskiej), na które składają się wyselekcjonowane obserwacje, okruchy informacji, także przesady i animozje, kształtujące sztywne postawy wobec tej zbiorowości. Stereotyp etniczny ma to do siebie, że w wypadku, gdy nie potwierdza faktycznego stanu rzeczy, skłania raczej do nagęcia rzeczywistości do ukształtowanej i powszechnej w danym środowisku opinii i traktowania zachodzących zjawisk i faktów jako wyjątków, potwierdzających regułę”. A. Eisenbach, *Wielka Emigracja...*, s. 45–46. Wydaje się, że w podobny (jeśli nie identyczny) sposób można by zdefiniować, co rozumiemy pod *pojęciem Żyda*.

⁴ W. Boryś, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005, s. 759; por. A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 1927 [reprint: Warszawa 1985], s. 669; Z. Stieber, *Świat językowy Słowian*, Warszawa 1974, s. 136–137.

⁵ M. Brzezina, *Polszczyzna Żydów*, Warszawa–Kraków 1986, s. 89. Porównanie hasła „Żyd” w trzech słownikach języka polskiego (S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, wyd. 3 fotootfsetowe, t. 6, Warszawa 1951, s. 1203 [dalej: Linde]; J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. 8, Warszawa 1927, reprint 1953, s. 732 [dalej: *Słownik warszawski*]; *Słownik języka polskiego*, t. 10, red. nac. Witold Doroszewski, Warszawa 1968, s. 1472–1473 [dalej: Doroszewski]) z innymi hasłami zawierającymi nazwy narodowości, z którymi Polacy mieli historycznie do czynienia (Cygan, Litwin, Niemiec, Rosjanin/Ruski, Rusin/Ukrainiec, Tatar) pozwala zauważyć, że oprócz hasła „Żyd” jedynie hasło „Cygan” ma znaczenie nacechowane negatywnie, które odnosi się do cech osobowościowych i do negatywnego stereotypu, o czym najlepiej zaświadcza przysłowie „Co Żyd, to Cygan” (*Słownik warszawski*, t. 1, s. 358); pozostałe hasła nie zawierają innych określeń niż czysto geograficzne (typu: X to człowiek pochodzący z kraju X). Jak wskazał Janusz Tazbir, liczba przysłów polskich dotyczących Żydów również znacznie przerasta liczbę przysłów o Niemcach, Litwinach czy Rusinach, zob. J. Tazbir, *Żydzi w opinii staropolskiej*, w: *idem, Świat panów Pasków. Eseje i studia*, Łódź 1986, s. 213.

w pospolitym odczuciu składały się na obcość, od najbardziej absurdalnych poczynając, przypisywano ludności żydowskiej, cygańskiej lub tatarskiej”⁶.

Wydaje się zatem, że tak obfitość źródeł, jak i opracowań powinna ułatwić sprawę autorowi potencjalnego hasła „Żyd” w przyszłym słowniku polskich pojęć społeczno-politycznych, tym bardziej że próba zbadania funkcjonowania pojęcia Żyda w dyskursie nie jest sama w sobie nowa. Na gruncie języka polskiego dokonali jej dwaj literaturoznawcy: Aleksander Zygą, który analizował „nazwy Żydów polskich (...) ich powstawanie, znaczenie oraz funkcjonowanie”⁷ w oparciu o szeroką bazę piśmiennictwa polskiego z lat 1794–1863 i, nieco później, Janusz Detka, który omówił te same nazwy jako „stereotypy etniczne”⁸. Wychodząc od ich ustaleń, spróbujmy zatem przyrzeć się naszkicowanej w ogólnych zarysach historii pojęcia Żyda, a następnie zastanowić się, jakie czyhają tu na nas pułapki.

Pojęcie Żyda na ziemiach polskich od oświecenia do końca długiego wieku XIX

Jak wspomniano już wcześniej, w źródłach staropolskich funkcjonuje powszechnie termin „Żyd”, „żydowski”, o konotacjach raczej negatywnych, kształtowanych przez „kontakty na polach działalności gospodarczej i konflikty w dziedzinie wyznaniowej, a więc te sfery, gdzie występował on [Żyd] w roli konkurenta”⁹. Pojęcie Żyda jako pasożyta i szalbierza (bo zajmującego się handlem lub studiami religijnymi, a nie uprawą roli) funkcjonowało powszechnie do końca XVIII wieku nawet w środowiskach reformatorskich, czego koronnym przykładem mogą być Hugo Kołłątaj i Stanisław Staszic. Pisząc o problemach z handlem zagranicznym, Kołłątaj dodawał: „a tak często bardzo przebiegły Żyd i kupiec da sobie radę, gdy nam jej władza krajowa dać nie może”¹⁰, w innym z kolei miejscu oskarżał

⁶ J. Tazbir, *op. cit.*, s. 214.

⁷ A. Zygą [Zyga], *Wymienne nazwy Żydów w piśmiennictwie polskim w latach 1794–1863 na tle głównych orientacji społeczno-politycznych i wyznaniowych żydostwa polskiego. Rekonosans, w: Literackie portrety Żydów*, red. E. Łoch, Lublin 1996, s. 317.

⁸ J. Detka, *Żydzi, Żydki, Izraelici... O nazywaniu i przeżywaniu Żydów w piśmiennictwie polskim pierwszej połowy XIX wieku*, w: *Problematyka żydowska w romantyzmie polskim*, red. A. Fabianowski, M. Makaruk, Warszawa 2005, s. 135–138. Zob. też hasła „Żyd” i „Żydowska kwestia” tego autora w *Słowniku literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczykowa, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 1046–1054.

⁹ J. Tazbir, *op. cit.*, s. 237.

¹⁰ H. Kołłątaj, *Listy Anonima i Prawo polityczne narodu polskiego*, opr. B. Leśnodorski, H. Wereszycka, t. 1, Warszawa 1954, s. 217. W artykule we wszystkich cytatach ze źródeł pisownię słowa *żyd/Żyd* ujednoliciłam do majuskuły.

Żydów o udział w rozpijaniu chłopów: „Mieszczanin niczym się dotąd od rolnika nie różni, grzebie on w polu, a w domu równo z nim poddany jest pijaństwu, pod które Żydzi całą podbili Polskę”¹¹. Jeszcze gorzej wypowiedział się w *Przestrogach dla Polski* Staszic:

Żydzi są pijawkami rolnika [...] tylko z innych stanów pracowitych żyją. [...] Żydzi są naszego kraju letnią i zimową szarańczą. [...] Żydzi, ostateczny motłoch, omaniony swojej religii licznymi i do samych zmysłów przystosowanymi obrządkami [...] noszą dotychczas ducha próżnowania i tułactwa pierwszych swoich ojców, pasterzy. [...] Żydzi, kiedy ich w Egipcie rząd do pracy przymuszał, uciekli i kraj okradli, wołąc się bezczynnym włóczęgą tułać po dzikich puszczech. [...] Żyd ze swoją moralnością zawsze będzie niebezpiecznym i fałszywym, a przy każdym oszukaniu łatwo zaspokoi sumienie przezwaniem kradzieży swoich krzywd nagrodą¹².

Nawet u osiemnastowiecznych autorów Żydom zasadniczo przychylnych – jak choćby Bezimienny, autor broszury *Żydzi, czyli Konieczna potrzeba reformowania Żydów w krajach Rzeczypospolitej Polskiej przez obywatela Bezimiennego* (1785)¹³ – czyli wskazujących na zależność między zachowaniem Żydów a warunkami, w jakich byli zmuszeni żyć, znajdujemy typową ocenę Żyda jako „gnuśnego, leniwego, niedotrzymującego wiary, przewrotnego”¹⁴ czy tchórzliwego¹⁵. Z interpretacją terminu „Żyd” jako pejoratywnego czy obraźliwego będziemy mieć do czynienia i później, przez cały wiek XIX¹⁶.

Jednak w okresie Sejmu Czteroletniego, w tym samym środowisku reformatorskim zaczyna pojawiać się określenie „starozakonny”. Etymologia tego określenia w odniesieniu do Żydów nie jest do końca jasna, choć sam przymiotnik pochodzi oczywiście od Starego Zakonu, tj. Starego Testamentu.

¹¹ *Ibidem*, s. 287.

¹² S. Staszic, *Pisma filozoficzne i społeczne*, opr. B. Suchodolski, t. 1, Warszawa 1954, s. 298–300.

¹³ *Żydzi, czyli Konieczna potrzeba reformowania Żydów w krajach Rzeczypospolitej Polskiej przez obywatela Bezimiennego*, zob. <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=24399> [dostęp: 6 I 2018].

¹⁴ *Ibidem*, s. 10.

¹⁵ *Ibidem*, s. 37.

¹⁶ Liczne przykłady podaje A. Zyga, *op. cit.*, s. 321–324, 356–361. Jeszcze w 1913 r. wybitny językoznawca Jan Baudouin de Courtenay napisze: „A dziś tu na gruncie polskim i bankier-kapitalista, i nędzarz ostatni, i mądry i głupi, i oświecony i ciemny, i uczciwy i łotr, i fanatyk i człowiek wolnomyślny, i nacjonalista żydowski i Żyd-Polak, i ten lub ów zuchwały litwak, urągający polskości przeczulonej, i człowiek, całą duszą oddany Polsce z pełnią jej życia kulturalnego i umysłowego. Wszystkich ich bierze pod jeden strychulec bezmyślne **przezwisko** «Żyd» [podkr. J.N.-K.], a więc: huzia na Żyda!” J. Baudouin de Courtenay, *W kwestji żydowskiej*, Warszawa 1913, s. 2, cyt. za: G. Krzywiec, *Polska bez Żydów. Studia z dziejów idei, wyobrażeń i praktyk antysemitycznych na ziemiach polskich początku XX wieku (1905–1914)*, Warszawa 2017, s. 194.

W słowniku Lindego „starozakonny” w pierwszym znaczeniu oznacza „wedle starego przymierza”¹⁷. Wydaje się, że na fali reform i inspiracji Rewolucją Francuską poszukiwano na Żydów nowego określenia, które nie będzie się kojarzyło negatywnie, a które będzie adekwatne do nowej wizji Żyda „ucywilizowanego” jako „pozytecznego krajowi obywatela”. W *Projekcie względem reformy Żydów* autorstwa lekarza Salomona Polonusa (1792), dołączonym do *Zbioru prośb Żydów francuskich do Narodowego Zgromadzenia, mowy jmć ks. Grzegorza plebana embermenilskiego, deputata nantskiego, za Żydami, z francuskiego na język polski przełożonego [...] czytamy: „Należy zalecić [w sądzie – przyp. J.N.-K.], aby nikt Żydowi imienia niewiernego nie dawał i żadnego obelżywego słowa, gdyż oni się zwać powinni starozakonni lub hebrejczykowie [podkr. J.N.-K.], a to tak w publicznych, jak prywatnych interesach etc.”¹⁸ Termin „starozakonny” pojawia się i w kilku innych projektach reformy Żydów z tego okresu¹⁹, ponadto w 1794 roku Tadeusz Kościuszko powołuje „pułk starozakonnych jazdy lekkiej”, zaś Berek Joselewicz przedstawia się jako „pułkownik pułku lekkokonnego starozakonnego”²⁰.*

Określenie „starozakonny” było często używane w dokumentach urzędowych i korespondencji administracyjnej władz Królestwa Polskiego²¹, czego najlepszym dowodem jego obecność w nazwach instytucji żydowskich, jak Stary Szpital Starozakonnych (istniejący w latach 1833–1902 na rogu Inflanckiej i Pokornej w Warszawie) czy powołany w 1825 roku ukazem cara Aleksandra I Komitet Starozakonnych, który działał do roku 1837, regulując całokształt spraw związanych z „reformą” Żydów. Także w czasie powstania listopadowego w Warszawie czynna była Gwardia Miejska „z ludu starozakonnego”²².

W okresie Księstwa Warszawskiego zapożyczono z francuskiego, być może *via* niemiecki, termin „Izraelita” (i jego pochodne, jak *izraelicki* i *izraelski*)²³. Aleksander Zyga odnotował jego najwcześniejsze użycie w roku

¹⁷ Linde, t. 5, s. 442; por. A. Zyga, *op. cit.*, s. 330.

¹⁸ *Materiały do dziejów Sejmu Czteroletniego* (dalej jako: MDSC), t. 6, opr. A. Eisenbach, J. Michalski, E. Rostworowski, J. Woliński, Wrocław–Warszawa–Kraków 1969, dok. 79, s. 423.

¹⁹ Zob. np. *ibidem*, dok. 95, s. 490–491 i inne.

²⁰ A. Zyga, *op. cit.*, s. 331.

²¹ *Ibidem*, s. 332–335.

²² Szerzej o udziale Żydów w powstaniu listopadowym oraz liczne przykłady użycia terminu „starozakonny” zob. W. Lewandowski, *Materiały do uczestnictwa Żydów w Gwardii Narodowej, Gwardii Miejskiej i Straży Bezpieczeństwa w Powstaniu Listopadowym*, „Biuletyn ŻIH”, 19–20 (1956), s. 114–138.

²³ Jak podaje Artur Eisenbach, termin „Izraelita” został wprowadzony we Francji w 1807 r. dla podkreślenia religijnego, a nie etnicznego wymiaru wspólnoty żydowskiej. Zob. A. Eisenbach, *Emancypacja Żydów na ziemiach polskich 1785–1870 na tle europejskim*, Warszawa 1988, s. 149.

1807, w tytule *Ody z okoliczności przybycia najjaśniejszego Fryderyka Augusta, króla saskiego i księcia warszawskiego [...] napisanej i ofiarowanej od gminu Izraelitów [sic] warszawskich*²⁴. Termin ten był, jak się zdaje, szczególnie chętnie używany w środowiskach zwolenników żydowskiego oświecenia, którzy wzorem swych niemieckich poprzedników podkreślali konieczność powrotu do „czystego” judaizmu, nieskażonego późniejszymi naleciałościami²⁵. Nieprzypadkowo pojawia się zatem często w tytułach modlitewników i broszur publikowanych przez czołowych polskich działaczy haskali²⁶, zyskał też popularność w publicystyce polskiej w okresie powstania listopadowego i Wielkiej Emigracji. Na przełomie lat 1830 i 1831 w Warszawie ukazało się 16 numerów tygodnika „Izraelita Polski”, a marsz skomponowany dla żydowskich gwardzystów w powstaniu nosił tytuł „Marsch der Israelitischen National Garde in Warschau” (co skądinąd tłumaczono na polski jako „Marsz starozakonnych Gwardii Narodowej”)²⁷. Do „ludu izraelskiego” zwracał się w odezwie Joachim Lelewel (1832)²⁸. Adam Mickiewicz nazywał siebie samego „Polakiem i współziomkiem braci moich Izraelitów” (1844)²⁹.

Także kolejne środowiska patriotyczne odwoływały się do tego właśnie określenia. Rząd Narodowy w Krakowie w 1846 roku ogłaszał, że „wszelkie manifesta wydane i wydać się mające stosują się i do Polaków Izraelitów”³⁰, Żydzi krakowscy apel do współwyznawców w Wielkim Księstwie Poznańskim rozpoczynali słowami „Bracia Izraelici!”³¹, do „Izraelitów” zwracał się wybitny kaznodzieja Izaak Kramsztyk³², emigrant listopadowy Ludwik

²⁴ A. Zyga, *op. cit.*, s. 337.

²⁵ Szerzej o tym zob. M. Wodziński, *Oświecenie żydowskie w Królestwie Polskim wobec chasydyzmu. Dzieje pewnej idei*, Warszawa 2003, s. 69–70.

²⁶ Przykładowo: E. Hoge, *Nauka religii dla młodzieży Izraelitów*, Warszawa 1822; J. Tugendhold, *Dumania Izraelity na warcie w pierwszych dniach grudnia 1830 roku*, Warszawa 1831; *idem*, *Obrona Izraelitów, czyli odpowiedź dana przez Rabbi Manasse ben Izrael uczonemu i dostojnemu Anglikowi na kilka jego zapytań względem niektórych zarzutów Izraelitom czynionych*, Warszawa 1831; H. Liebkind, *Modlitwy dla Izraelitów na dni zwyczajne i uroczyste wraz z przekładem polskim*, Warszawa 1846 i wiele innych.

²⁷ A. Eisenbach, *Wielka Emigracja...*, s. 99, przyp. 115.

²⁸ A. Eisenbach, *Wielka Emigracja...*, s. 116 i n.

²⁹ *Ibidem*, s. 341. Szerzej o poglądach Mickiewicza na Żydów zob. M. Janion, *Legion żydowski Mickiewicza*, w: *eadem*, *Do Europy – tak, ale razem z naszymi umarłymi*, Warszawa 2000, s. 73–100.

³⁰ Odezwa Rządu Narodowego do Braci Izraelitów z 23 II 1846, cyt. za: *Dzieje Żydów w Polsce: XIX wiek. Wybór tekstów źródłowych*, opr. Z. Borzymińska, Warszawa 1994, s. 111.

³¹ Odezwa Żydów krakowskich do współwyznawców w Wielkim Księstwie Poznańskim z 3 V 1848, cyt. za: *Dzieje Żydów...*, s. 112.

³² Kazanie Izaaka Kramsztyka w synagodze warszawskiej, poświęcone pamięci poległych w Warszawie 27 II 1861, cyt. za: *Żydzi a powstanie styczniowe*, opr. A. Eisenbach, D. Fajnhauz, A. Wein, Warszawa 1963, s. 13, dok. nr 1.

Lubliner pisał w 1862 roku o wypadkach, które „skojarzyły nierozłącznym węzłem Polaków-chrześcijan z Polakami-Izraelitami”³³.

To właśnie w środowisku Żydów zwanych integracjonistami (w starszej literaturze asymilatorami), dla których przeżyciem pokoleniowym było zbratanie polsko-żydowskie z początku lat sześćdziesiątych XIX wieku, wytworzyło się kolejne sub-pojęcie Żyda, mianowicie „Żyd-Polak” i „Polak wyznania mojżeszowego”. Warto tu zauważyć, że po raz pierwszy tego drugiego pojęcia użył już w 1833 roku Jan Czyński, pisząc: „cette partie des Israélites, qui est considérable, fut toujours prête à toutes sortes de sacrifices pour reconquérir le titre de citoyen, et pour changer le nom de Juifs Polonais en celui de Polonais de la religion de Moïse [podkr. J.N.-K.]”³⁴, wszystko wskazuje jednak na to, że zyskało ono popularność dopiero w okresie bezpośrednio poprzedzającym powstanie styczniowe. „My, Polacy-Żydzi” – pisano w sierpniu 1861 roku w zaproszeniu na nabożeństwo w synagodze z okazji rocznicy unii lubelskiej³⁵. „Młodzież polska wyznania mojżeszowego zaprasza braci Rodaków na nabożeństwo za pomyślność Ojczyzny, odbyć się mające dnia 7 października, tj. we środę o godz. 10 w synagogach na Nalewkach” – głosiło inne zaproszenie z tego samego roku³⁶.

Jak zauważa znawczyni tej tematyki, Agnieszka Jagodzińska:

Pisanie i mówienie o „Żydach-Polakach”, „Polakach-Izraelitach” lub „Polakach wyznania mojżeszowego” było symptomem przemiany postawy ideologicznej. Należy zwrócić baczną uwagę na te określenia, ponieważ są one znakami nowego dyskursu i deklaracjami brzemiennymi w długofalowe skutki zarówno kulturowe, jak i społeczne. [...] Nawet jeśli nowe nazwy ukute zostały jako zręczne slogany na potrzeby powstańczej retoryki, to stały się znakiem rzeczywistego przesunięcia na gruncie kulturowego i narodowego samopostzegania. Żydzi z „obcych” stali się „tutejszymi”, „krajowcami”. Dotyczyło to oczywiście sfery zarówno ich autopercepcji, jak i autokreacji. Przemiana świadomości była znacznie szybsza i efektywniejsza niż zmiany, które zachodziły w sferze społecznej i politycznej³⁷.

³³ Fragmenty odezwy Ozeasza L. Lublinera nawołującej ludność żydowską w Polsce do walki wespół z Polakami o wyzwolenie kraju, 29 XI 1862, cyt. za: *Żydzi a powstanie styczniowe*, s. 60, dok. nr 54.

³⁴ J. Czyński, *Question des Juifs polonais, envisagée comme question européenne*, Paris 1833, s. 25. Notabene pojęcie to wywołało gwałtowną krytykę ze strony „Nowej Polski”, na łamach której zostało uznane za fałsz „przeciw historii, przeciw istocie rzeczy”. Zob. A. Gałkowski, *Polski patriota – obywatel Europy: rzecz o Janie Czyńskim (1801–1867)*, Warszawa 2004, s. 84; inne przykłady użycia zob. A. Eisenbach, *Wielka Emigracja...*, s. 229.

³⁵ Plakat Żydów warszawskich wzywający ludność żydowską do przybycia na dziękczynne nabożeństwo w synagogach na Nalewkach i przy ul. Daniłowiczowskiej odprawione w rocznicę unii lubelskiej, w: *Żydzi a powstanie styczniowe*, s. 33, dok. nr 20.

³⁶ Zaproszenie na patriotyczne nabożeństwo, w: *Żydzi a powstanie styczniowe*, dok. 22.

³⁷ A. Jagodzińska, *Pomiędzy. Akulturacja Żydów Warszawy w drugiej połowie XIX wieku*, Wrocław 2008, s. 49–50.

Nad pojęciem „Polaka-Izraelity” i „Polaka wyznania mojżeszowego” warto zatrzymać się nieco dłużej, choćby dlatego, że organ tego środowiska, który zaczął się ukazywać w 1866 roku, otrzymał tytuł „Izraelita”³⁸, co należy traktować jak jednoznaczny deklarację ideową. Jak podaje Agnieszka Jagodzińska, integracjoniści nazywali siebie „Polakami wyznania mojżeszowego», «Izraelitami polskimi», «klasą oświeconą», «postępowymi» lub «postępowcami», «dobrzemyślącymi» – zależnie od tego, jaki aspekt (religijny, narodowościowy, ideologiczny) swej tożsamości chcieli podkreślić³⁹; zauważa ona również, że „kłopot ze współczesnym nadaniem im nazwy jest echem ich własnego problemu samopostrzegania”⁴⁰. To bardzo ważna konstatacja, bowiem to w tym środowisku pojawią się pierwsze próby uporządkowania kłopotu z pojęciem Żyda. „Hebrajczycy, synowie Izraela, żydzi, niewierni, starozakonni, starowiercy, mozaici, izraelici, a u nas Polacy wyznania mojżeszowego. Każda z tych nazw obejmuje w sobie jakiś przymiot, wspomnienie, namiętność lub uprzedzenie”⁴¹ – pisał w 1861 roku Daniel Neufeld, redaktor polskojęzycznej „Jutrzenki”. W roku 1903 do jego wypowiedzi nawiązał w „Izraelicie” Izrael Leon Groszlik, pisząc: „Posługiwanie się jednakże tą lub ową z wymienionych nazw zależnym jest po największej części [...] od pewnych względów, a nawet od mniej lub więcej świadomej predylekcji do poszczególnego wyrażenia”⁴², a następnie omawiał terminy „starozakonny”, „Izraelita” i „Żyd”, opowiadając się za tym ostatnim. Był to już jednak początek XX wieku, kiedy pojęcie „Polaka wyznania mojżeszowego” zdążyło nabrać specyficznej konotacji. W karykaturalnej formie przedstawił ją Antoni Skrzynecki w antysemitycznej powieści *Muchy. Z pamiętnika pająka* (1900):

- Przede wszystkim – powiada Samsonek – musi ojciec stać się Polakiem mojżeszowego wyznania...
- Alboż nim nie jestem?
- Nie ze wszystkim. Wprawdzie tata ubiera się po europejsku, ale zawsze z manierą żydowską. Należy także zmienić zarost... [...] Goje zaś tylko takich uważają za zasymilowanych, za Polaków mojżeszowego wyznania, którzy ubierają się po europejsku, wymyślają na żargon, a przede wszystkim jedzą wieprzowinę i piją z nimi wszystkie trunki. No, a w dodatku wyśmiewają zacofane żydostwo⁴³.

³⁸ Szerzej o „Izraelicie” zob. „Izraelita” 1866–1915. *Wybór źródeł*, oprac. A. Jagodzińska, M. Wodziński, Kraków–Budapeszt 2015.

³⁹ A. Jagodzińska, *op. cit.*, s. 39.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ D. Neufeld, *Warszawa d. 1 sierpnia 1861*, „Jutrzenka”, 5 (1861), s. 33, cyt. za: A. Zyga, *op. cit.*, s. 317.

⁴² I.L. Groszlik, *Starozakonny, Izraelita, Żyd*, „Izraelita”, 48 (1903), s. 571.

⁴³ M. Domagalska, *Zabawa w chowanego. Antoni Skrzynecki wobec Żydów*, w: *Kwestia żydowska w XIX wieku. Spory o tożsamość Polaków*, red. G. Borkowska, M. Rudkowska, Warszawa 2004, s. 313–314.

Pojęcie „Polaka wyznania mojżeszowego” trafiło także do dyskursu Żydów galicyjskich, propagowane tam przez wychodzącego w Krakowie „Izraelitę”, który sam określał się jako „pismo poświęcone przyjaciom postępu”⁴⁴.

Pod koniec XIX wieku do szerokiego obiegu wrócił termin „Żyd”, stopniowo wypierając „starozakonnych”, „Izraelitów” i „Polaków wyznania mojżeszowego”. „Żydem jestem” – stwierdził w 1886 roku Henryk Nusbaum⁴⁵, choć można sobie bez trudu wyobrazić, że ten przedstawiciel środowiska integracjonistów dwadzieścia lat wcześniej przedstawiałby się jako „Izraelita” lub „Żyd-Polak”. Do używania terminu „Żyd” zachęcał przywoływany już wyżej Izrael Leon Groszlik, pisząc w 1903 roku:

najświatlejsi i najszlachetniejsi Żydzi u nas [...] postępowaniem swym niejednokrotnie stwierdzili, że nazwa *Żyd* na pogardę zasługiwać nie powinna. Im liczniejsze zaś będą szeregi tych spośród nas, którzy postępować będą torem wytkniętym w tym kierunku [...], tym prędzej fakt ten pozyska sobie uznanie w szerszych kołach ogółu społeczeństwa”⁴⁶.

Wydaje się, że powrót terminu „Żyd” był reakcją na pojawienie się nowoczesnej ideologii antysemitki⁴⁷. Jak pisze Mieczysław Inglot:

W związku z neosarmacką niechęcią do przemian cywilizacyjnych, do urbanizacji i kapitalizacji, jako tendencji importowanych z Zachodu, a zatem grozących utratą narodowej tożsamości, potępiano „ludzi nowych”, czyli wszelkiego rodzaju dorobkiewiczów, a wśród nich plutokratów żydowskich. Określenie „Żyd” funkcjonowało jako znak wywoławczy tych przemian, a nie tylko zaś oznaczało wyznanie czy narodowość⁴⁸.

Badając dyskurs galicyjski, Tomasz Gąsowski wiąże odejście terminu „Izraelita” na rzecz „Żyda” z rozwojem ruchu syjonistycznego: „Stare i nowe określenia bywały, mniej lub bardziej wyraźnie, przeciwstawiane sobie. Izraelita był człowiekiem tchórzliwym, wysługującym się chrześcijanom, pozbawionym poczucia własnej wartości. Natomiast Żyd to człowiek odważny, silny, godny i dumny ze swego pochodzenia”⁴⁹. Na swoistą rehabilitację terminu „Żyd” w łonie samej społeczności żydowskiej wpływ mieli niewątpliwie syjoniści, ale i część polskiej lewicy, aktywna w tworzeniu

⁴⁴ T. Gąsowski, *Między gettem a światem. Dylematy ideowe Żydów galicyjskich na przełomie XIX i XX wieku*, Kraków 1996, s. 91.

⁴⁵ B. Prus, *Kroniki*, opr. Z. Szwejkowski, t. 9, Warszawa 1960, s. 499–500, cyt. za: A. Friedrich, *Wieloskładnikowa tożsamość indywidualna w pismach Henryka Nusbauma*, w: *Kwestia żydowska w XIX wieku*, op. cit., s. 193.

⁴⁶ I.L. Groszlik, op. cit., s. 573.

⁴⁷ Szerzej o tym zob. J. Michlic, op. cit., s. 82 i n.

⁴⁸ M. Inglot, *Obraz stosunków polsko-żydowskich w powieści Mariana Gawalewicza Mechesy (1892)*, w: *Kwestia żydowska w XIX wieku...*, s. 243.

⁴⁹ T. Gąsowski, op. cit., s. 95. Zob. także T. Budrewicz, *Językowy obraz Żydów w pamiętnikach galicyjskich doby autonomicznej*, w: *Kwestia żydowska w XIX wieku...*, s. 151–168.

dyskursu anty-antysemickiego, jak Jan Baudouin de Courtenay czy Kazimierz Kelles-Krauz⁵⁰.

Równocześnie, w związku z narodzinami nowoczesnego dyskursu rasowego (o czym będzie też mowa niżej), pojawił się termin „Semita/semita”. Aleksander Świętochowski pisał o „światłych i prawych obywatelach pochodzenia semickiego” (1890)⁵¹ albo: „Naturalnym ciężeniem każdego semity (o ile on naszego kraju nie uważa za miejsce popasu przed wędrówką do jakiejś ziemi obiecanej) może być tylko postępowość; [...] ona go uszlachetnia, równouprawnia, uobywatelnia, odżydza, uczłowicza i spolszcza” (1909)⁵². Szczególnie chętnie, jak się zdaje, określenia tego (a także z nim „spokrewnionych”, jak Hebrajczycy, Judejczycy) używała antysemicka „Rola” i skupione wokół niej środowisko⁵³. O „Semitach” i „rasie semickiej” pisał Teodor Jeske-Choiński w *Poznaj Żyda* (1912)⁵⁴. „Jeśli wy hebrajczycy, żyjąc w naszym kraju [podkr. J.N.-K.] od wieków nie poczuwacie się do szlachetniejszych dla naszego kraju uczynków, ani też chcecie być Polakami, to wynoście się z kraju” – mówił Jan Matejko, inaugurując rok akademicki w Szkole Sztuk Pięknych w Krakowie w 1882 roku⁵⁵.

Pojawienie się nowych terminów może być znakiem, że określenia takie jak „Żyd”, „Izraelita” czy „starozakonny”, mimo wpisanej w nie z definicji obcości uważane były za zbyt „oswojone”, a przez to pozbawione potencjału grozy. „Polak wyznania mojżeszowego” i „Żyd-Polak” z kolei przestały posiadać desygnaty: „Dziś się jest albo Polakiem, albo Żydem, zaś Żyd Polak jest jedynie wyrazem janusowości”⁵⁶ – pisał kategorycznie w 1912 roku Andrzej Niemojewski. Nowa ideologia wymagała zastosowania nowych terminów, które z kolei miały nadać staremu pojęciu Żyda nowy, pożądany wydźwięk.

* * *

Specyfiką większości omówionych wyżej terminów było ich współlistnienie praktycznie aż do lat osiemdziesiątych XIX wieku, a w niektórych przy-

⁵⁰ Szerzej o tym zob. G. Krzywiec, *op. cit.*, s. 234–242.

⁵¹ A. Świętochowski, *Patentowanie obywateli*, „Prawda”, 1 (1890), s. 1, cyt. za A. Cała, *Asymilacja Żydów w Królestwie Polskim (1864–1897). Postawy, konflikty, stereotypy*, Warszawa 1989, s. 251.

⁵² A. Świętochowski, *Zydziały postęp*, „Prawda”, 3 (1909), cyt. za: A. Cała, *op. cit.*, s. 251.

⁵³ Szerzej o środowisku „Roli” zob. M. Domagalska, *Zatrute ziarno. Proza antysemicka na lamach „Roli” (1883–1912)*, Warszawa 2015.

⁵⁴ Szerzej o tym zob. G. Krzywiec, *op. cit.*, s. 424 i n.

⁵⁵ M. Gorzkowski, *Ze szkoły sztuk pięknych*, „Czas”, 240 (1882), s. 2–3, cyt. za: M. Domagalska, *Zatrute ziarno...*, s. 38; szerzej o tej sprawie zob. D. Konstantynów, „Mistrz nasz Matejko” i antysemici, „Kwartalnik Historii Żydów”, 2 (2007), s. 164–198.

⁵⁶ A. Niemojewski, *Asymilatorzy i nacjonaliści*, „Myśl Narodowa”, 223 (1912), cyt. za: D. Trześniowski, *Biografia ideowa polskiego inteligenta: od filo- do antysemityzmu. Andrzej Niemojewski*, w: *Kwestia żydowska w XIX wieku...*, s. 326.

padkach być może i dłużej. Były one bardzo często stosowane wymiennie⁵⁷, o czym mogą zaświadczyć poniższe przykłady [wszystkie podkr. J.N.-K.]:

Tysiąc praktyk tej prawdy przedstawiła światu jedna francuska rewolucja; lecz co dotyczy klasy **Izraelitów**, nie trzeba nam szukać żadnych zagranicznych przykładów. Pamiętne, wiem dobrze, Czytelnikowi [...] one zwięzłe i gładkomówne apologie, z którymi przed kilka lat na stronę **ludu izraelskiego** popisywali się nasi polscy mędrcomie [...]. Już z łaski tych apologistów ani pół karata nie ważył chrześcijanin nad Żyda [...]. Lubo nietrudno było zgadnąć, że tę transcendentalną grzeczność dyktował duch Oświaty w zamiarze osłabienia religijnego fanatyzmu [...] przyjęli ją jednak nie bez wdzięczności **starozakonni wyznawcy**⁵⁸ [1818].

Art. 1. Każdy **Izraelita**, wchodzący z własnej chęci w szeregi wojska narodowego, mieć będzie te same prawa, w miarę zasług do rang i innych przywilejów wojskowych, co i każdy ochotnik wyznania chrześcijańskiego.

Art. 2. **Starozakonny**, który przez jaki czyn znakomity zasłuży na znak honorowy, lub który tylko wysłuży nienagannie 10 lat w wojsku, nabędzie prawa do wszelkich praw cywilnych i obywatelskich⁵⁹ [1831].

Naród polski w roku 1791 kreśląc konstytucję praw, o które się Europa dobija, ugodnił **starozakonnych**, podnosząc ich do stanowiska obywatelskiego; w wielkim tygodniu roku 1846 objawił aktem publicznym emancypację **Izraelitów**, a teraz z własnego natchnienia zaniósł petycję do monarchy o zrównanie obywatelskie i polityczne **Polaków starozakonnych** z chrześcijanami⁶⁰ [1848].

Izraelici w tutejszym kraju od sześciu już wieków osiadli, przyswoili się tutejszej ziemi i stanowią część potrzebną do ogólnej całości narodowej. [...] Młodzież **starozakonna** w licznej bardzo części kształci się w szkołach publicznych lub w specjalnych dla **wyznawców religii mojżeszowej** zaprowadzonych⁶¹ [1856/1857].

I do waszego uczucia miłości Ojczyzny odzywamy się, **bracia Izraelici** [...] Jakkolwiek postanowienie Rządu Narodowego z dnia 22 stycznia r.b. nie zna żadnej różnicy pomiędzy wyznaniem, i w krajach polskich odtąd nie pytają się, czy „żyd”, czy „chrześcijanin”, bo jedno miano Polaka wystarcza⁶² [1863].

Potwierdzenie trwałości „wymienności” poszczególnych terminów, składających się często na to samo pojęcie, możemy również znaleźć, porównując hasła ze słownika Lindego z dwoma największymi dwudziestowiecznymi słownikami języka polskiego:

⁵⁷ Nie dotyczy to pojęć „Polaka wyznania mojżeszowego” i „Żyda-Polaka”, które niosą ze sobą bardzo specyficzny ładunek emocjonalny i ideologiczny.

⁵⁸ K. Surowiecki, *Głos ludu izraelskiego*, Warszawa 1818, s. 20.

⁵⁹ W. Lewandowski, *op. cit.*, s. 117.

⁶⁰ Odezwa Żydów krakowskich do współwyznawców w Wielkim Księstwie Poznańskim z 3 maja 1848, cyt. za: *Dzieje Żydów w Polsce: XIX wiek...*, s. 113.

⁶¹ Pismo Dozoru Bóżniczego Okręgów Warszawskich do Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z 27 XII 1856 (8 I 1857), cyt. za: *ibidem*, s. 36.

⁶² Odezwa Rządu Narodowego zapowiadająca równouprawnienie Żydów i nawołująca ich do udziału w powstaniu, 22 VI 1863, w: *Żydzi a powstanie styczniowe*, s. 77, dok. 63.

Hasło	Słownik Lindego (1854–1860)	Słownik warszawski (1900–1927)	Słownik Doroszewskiego (1958–1969)
Żyd	Żyd, Żydek = „starozakonny, wyznania mojżeszowego, obrzezaniec (cf. Izraelita); der Jude, das Jüdchen”	Żyd, Żydowin [Żydowiec] = „wyznawca Mojżesza, izraelita, starozakonny”	żyd = 1. Żyd „potomek narodu zamieszkałego w starożytności w Judei (płd. Palestyna), uważającego siebie za naród pochodzący od Abrahama i patriarchów”; 2. „wyznawca religii mojżeszowej”
I/izraelita	Izrael = „zamiast żyda, ein Israelit, ein Hebräer, ein Mauschel, ein Jude“. Izraelczyk [!] = „z królestwa izraelskiego, żyd, ein Israelite, ein Jude”.	brak	„Wyznawca religii mojżeszowej; żyd”
Mojżeszowy	Mojżeszowy = „od Mojżesza”	Wyznanie mojżeszowe = „wiera Izraelitów, Stary Zakon”	Wyznanie mojżeszowe = „wyznanie żydowskie, starozakonne; religia Żydów”
starozakonny	„wedle starego przymierza; żydowski; żyd, ein Jude”	„tyczący się Starego Zakonu; Żyd, Izraelita”	W użyciu rzeczownikowym „wyznawca religii mojżeszowej”

Bliższa jednak analiza kontekstu, w jakim występuje dane pojęcie, sprawia, że czasami pojawiają się pierwsze (i zapewne nie ostatnie) wątpliwości. Przyjrzyjmy im się teraz po kolei.

Problem nr 1: Pojęcie Żyda a kwestia żydowska

Już pobieżna lektura zgromadzonego tutaj materiału pozwala dostrzec, że historia pojęcia Żyda jest zarazem historią kwestii żydowskiej w Polsce. Widać to zarówno w wyborze używanych terminów, jak i w skojarzeniach wiązanych z tymi terminami. Znakomicie streścił to Klemens Junosza Szaniawski, pisząc w 1889 roku:

W kwestii żydowskiej opinia publiczna kręci się w zaczarowanym kole i wyjść z niego nie może. Żyda zacoфанego, w brudnym chałacie, wyzyskującego chłopów i trującego ich wódką – nazywamy łapserdakiem i mamy do niego wstręt; Żyda, który zerwał z masą, zrzucił brudny chałat, zamiast Talmudu i Zoharu przyjął wykształcenie europejskie i chce pracować produkcyjnie, nazywamy intruzem, arogantem i mamy do niego wstręt; nareszcie Żyda, który przestał być Żydem, zerwał wszelkie węzły łączące go z tym plemieniem,

przyjął chrześcijaństwo i wszedł w społeczeństwo nasze, nazywamy „mechesem” i także mamy do niego wstręt!⁶³

Junosza wymienia tutaj trzy możliwe elementy pojęcia Żyda, które funkcjonowały wówczas równolegle, a słowa jego potwierdzają nam liczne źródła z epoki. Po pierwsze zatem, Żyd to obcy, który ubierał się dziwnie, nie dbał o higienę, przestrzegał dziwnych obyczajów i szwargotał zniekształconym żargonem. „Zwłaszcza w przekonaniu ludu chrześcijańskiego Żyd jest to istota odziana długim chałtatem, z krymką lub peruką na głowie”⁶⁴ – pisał Aleksander Świętochowski w 1882 roku. Równocześnie był to obcy, który zarazem zajmuje konkretne miejsce w strukturze społecznej. Publikując w latach 1885–1886 swoje tłumaczenie noweli klasyka literatury jidysz, Szolema Jankewa Abramowicza (znanego pod pseudonimem Mendele Mojcher Sforim), Junosza pisał:

Mieszkając na jednej ziemi, powinniśmy znać się bliżej koniecznie – a czyż się znamy? Bynajmniej. **Społeczeństwo nasze zna faktora, kupca, rzemieślnika, lichwiarza – ale żyda nie zna** [podkr. J.N.-K.]. Nie zna go takim, jakim on jest w domu, w szkole, w towarzystwie swych współbraci w bóżnicy. Żyd z chrześcijaninem spotyka się na targu, w kramie swoim, i tam tylko w ogóle, gdzie idzie o jakiś interes. Interes się kończy i żyd znika w swoim domowym zaciszu, które od chrześcijańskiego społeczeństwa oddziela mur chiński, wznoszony przez wieki⁶⁵.

Podobnie Żydów postrzegał pół wieku wcześniej Maurycy Mochnacki, co świadczy o tym, jak mocno zakorzenione było utożsamienie Żyda z konkretnymi zawodami: „**Izraelita za Niemnem i Bugiem kupiec, kramarz, liwerant, lekarz, kapitalista, spekulant, tandeciarz, rękodzielnik** [podkr. J.N.-K.] z ważnych przyczyn nie tylko pod berłem moskiewskim, ale nigdzie żołnierzem być nie może, być nie powinien” (1834)⁶⁶.

O tym, jak silnie słowo „Żyd” musiało się w XIX wieku kojarzyć z brakiem schludności, kaleczeniem języka polskiego i ogólną obcością, świadczyć może taka oto uwaga Bolesława Prusa o Henryku Nusbaumie, znanym lekarzu i publicyście: „P. Nussbaum nie jest Żydem, gdyż zamiast chodzić w brudnym

⁶³ K. Junosza, *Nasi Żydzi w miasteczkach i na wsiach*, Warszawa 1889, https://pl.wikisource.org/wiki/Nasi_%C5%BCydzi_w_miasteczkach_i_na_wsiach/ca/%C5%82o%C5%9B%C4%87 [dostęp: 17 I 2019].

⁶⁴ K. Lewalski, *Kościół chrześcijański w Królestwie Polskim wobec Żydów w latach 1855–1915*, Wrocław 2002, s. 64.

⁶⁵ *Don Kiszot żydowski. Szkic z literatury żargonowej żydowskiej przez Klemensa Junoszę*, „Wiek”, 139 (1885), cyt. za: A. Cała, *op. cit.*, s. 209.

⁶⁶ A. Eisenbach, *Wielka Emigracja*, s. 192–193. Warto zauważyć, że „handlowe” znaczenie pojęcia Żyda odnotowują także słowniki: „szacher, handlarz, kramarz; lichwiarz, chciwiec, skąpiec, sknera, kutwa, liczykrupa, liczygroch, zdzierca” (Linde 6, 1204), „człowiek, którego religią pieniądź; szachraj, handlarz, kramarz, tandeciarz; człowiek wyrachowany, lichwiarz, kutwa, skąpiec, chciwiec, zdzierca, wyzyskiwacz” (*Słownik warszawski* 8, 732).

chałacie i wiecznie rozpiętych spodniach, ubiera się schludnie i po europejsku. Zamiast mówić żargonem, mówi zupełnie poprawną polszczyzną⁶⁷.

Wypowiedź Prusa była bez wątpienia ironiczna, świadczy jednak o powszechnym lub stereotypowym rozumieniu pojęcia „Żyd” w taki, a nie inny sposób. Także Aleksander Świętochowski pisał w 1877 roku o „tych, którzy mówiąc o żydach, mają powód wyrażać się o nich językiem wzgardy, to jest tych, którzy w pojęciu żyda potępiają wschodniego barbarzyńca [sic] i społecznego szkodnika”⁶⁸.

Po drugie, Żyd to nuworysz – ktoś, kto się „ucywilizował”, odszedł od tradycyjnego stylu życia i jest człowiekiem „produktywnym”, ale przez to właśnie niebezpiecznym. Anonimowy podróżnik, zwiedzający w 1895 roku krakowski Kazimierz, pisał:

Ja tych żydów pejsatych, chałatowych, żargonowych [...] przedkładam nad wyemancypowanych Lisserów, Blochów, Warschauerów, Byków itp., boć tamten motłoch [...] łatwiejszym jest do zwalczenia, aniżeli owi, pozornie „zasymilowani” judajcykowie [podkr. J.N.-K.], wyciskający piętno ohydy i szerzący tu kult złotego cielca w urzędach, na katedrze uniwersyteckiej, w gabinecie lekarskim, na ławie obrończej lub ze szpalt dzienników...⁶⁹

Czołowy publicysta antysemitki „Roli”, Teodor Jeske-Choiński, pisał w studium *Na schyłku wieku* (1895): „Czego się handlarz żydowski dotknął – brukało się w jego palcach nieumytych. On tylko jeden tryumfował (...) On też przebrawszy się we frak, zasilił wielką ilość burżuazję”⁷⁰.

Po trzecie, Żyd to przechrzta – człowiek, który mimo zmiany religii pozostał Żydem w sensie rasowym. W 1886 roku „Rola” pisała:

Czy jednak taki Żyd ochrzczony w istocie przestaje być Żydem? Zapewne, jako członek gminy wyznaniowej – tak, lecz jako jednostka społeczna – nie. Spekulant, finansista taki czy to w skórze katolika czy kalwina, zawsze pozostaje Żydem, z tradycyjnymi cechami charakteru, z wadami odwiecznymi i wrodzonymi aspiracjami do wszechwładztwa socjalnego⁷¹.

Jak wspominałam wyżej, poczynając od lat osiemdziesiątych XIX wieku z pojęciem Żyda coraz silniej zazębia się pojęcie rasy. O poecie i prozaiku Władysławie Szancerze (ps. Władysław Ordon) jeden ze współczesnych

⁶⁷ B. Prus, *Kroniki*, t. 9, s. 220, cyt. za: A. Friedrich, *op. cit.*, s. 199.

⁶⁸ A. Świętochowski, *Żydowskie złoto*, „Przegląd Tygodniowy”. 48 (1877), s. 551–552, cyt. za: A. Cała, *op. cit.*, s. 249.

⁶⁹ Niesobie, *W przelocie. Notatki z podróży*, „Rola”, 33 (1895), s. 550, cyt. za M. Domagalska, *Zatrute ziarno...*, s. 74.

⁷⁰ T. Jeske-Choiński, *Na schyłku wieku. Studium*, Warszawa 1895, s. 88–91, cyt. za: A. Cała, *op. cit.*, s. 201–202.

⁷¹ M. Domagalska, *Zatrute ziarno...*, s. 77; zob. też *ibidem*, s. 79.

pisał w 1897 roku, że „był pochodzenia żydowskiego, ale nie miał w sobie szyderstwa i ironii, dwóch przymiotów tej rasy, tak dobitnie występujących w Heinem [podkr. J.N.-K.]”⁷². Ponadto razem ze wzrostem dyskursu rasowego coraz częściej pojęcie Żyda zaczyna zawierać w sobie znaczenie masy, tłumu, żywiołu (choć notabene, „Żydzi” stali się synonimem hałastry bądź tłuszczy już w XVII wieku⁷³). „Żywiołu, który nas obsiadł i wysysa, nie przestraszą krzyki ani lamenta” – pisała „Rola” w 1886 roku⁷⁴, by w roku następnym zapowiadać namawianie społeczeństwa polskiego do „podejmowania obrony przeciw dławiającemu nas i eksploatującemu żywiołowi obcemu”⁷⁵. Im bliżej XX wieku, tym częściej podkreśla się nie tylko religijną czy obyczajową, ale właśnie biologiczną i rasową obcość Żydów i fakt, że na ziemiach polskich są zaledwie gośćmi. Obcość, która zawsze była wpisana w pojęcie Żyda (jeszcze w 1815 roku Komisja do Uregulowania Miast pisała, że „Izraelici nie są mieszkańcami naturalnymi naszej ziemi, są przychodniami, cudzoziemcami, obcymi”)⁷⁶, zyskała pod koniec XIX wieku nowy, rasowy wymiar.

Problem nr 2: Stan, religia czy naród?

Nawet jeśli pominiemy cały dyskurs o rasie i pozostaniemy przy terminologii sprzed końca XIX wieku, okaże się, że pojęcie Żyda ma różne znaczenia, w zależności od tego, czy jego użytkownik uważa Żydów za stan, wspólnotę religijną czy grupę narodową (przy czym to, co rozumie się pod pojęciem „stanu” czy „narodu” wpływa oczywiście na rozumienie pojęcia Żyda). Jak zauważył Artur Eisenbach, pytanie „kim/czym są Żydzi” nabierało szczególnej wagi w dyskusjach na temat ich równouprawnienia politycznego⁷⁷. W czasach oświecenia wielu publicystów uważało ich za osobny stan. „Żydzi, w zbyt wielkiej [z]najdujący się liczbie, pod zasłoną dawnych przywilejów składają dotąd jak gdyby stan uprzywilejowany”⁷⁸ – pisał Kołłątaj (1790), a myśl tę rozwijał jeszcze Staszic:

Chociaż w Polsce odbierze stan rolniczy sprawiedliwość, a stan miejski bezpieczeństwo i wolność, przecież z trudnością rolnictwo i miasta powstawać będą, dopokąd w rękę

⁷² *Stara i młoda prasa. Przyczynek do historii literatury ojczyznej 1866–1872. Kartki ze wspomnień Eksdziennikarza*, opr. D. Świerczyńska, Warszawa 1998 [1 wyd. Petersburg 1897], s. 37.

⁷³ J. Tazbir, *op. cit.*, s. 217.

⁷⁴ *Z końcem roku*, „Rola”, 52 (1886) s. 613, cyt. za: M. Domagalska, *Zatrute ziarno...*, s. 40.

⁷⁵ *Za i przed nami*, „Rola”, 1 (1887), s. 1, cyt. za: M. Domagalska, *Zatrute ziarno...*, s. 57.

⁷⁶ A. Eisenbach, *Wielka Emigracja...*, s. 52; zob. też *ibidem*, s. 67.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 65.

⁷⁸ H. Kołłątaj, *Prawo polityczne narodu polskiego*, w: *idem, Listy Anonima i Prawo polityczne narodu polskiego*, opr. B. Leśnodorski, H. Wereszycka, t. 2, Warszawa 1954, s. 329.

Żydów szynk trunków zostanie, dopokąd Żydzi w miastach będą czynić stan oddzielny, od urzędu miasta niezawisły, ale swój osobny urząd i swoich własnych sędziów mający, czyli w jednym mieście drugie miasto czyniący⁷⁹.

Częściej jednak, jak się zdaje, mamy do czynienia z uznawaniem Żydów za grupę religijną i narodową jednocześnie. Broszura *Żydzi, czyli Konieczna potrzeba reformowania Żydów w krajach Rzeczypospolitej Polskiej przez obywatela Bezimiennego* (1785) zaczynała się słowami: „Wszędzie Żydzi obrócili na siebie oczy rządu, gdzie się tylko znajdują. My zdajemy się nie myśleć o nich, lubo ten **naród** [podkr. J.N.-K.] składa niemal ósmą część ludności naszej”⁸⁰, przy czym autor jej wyraźnie uważał, że to religia czyni Żydów osobnym narodem:

Nadto święta takowe [żydowskie – przyp. J.N.-K.] są przyczyną, iż Żyd nie może doskonać się w cechach, nabierać poloru w rzemiosłach i kunsztach od człowieka innej religii; pierwszy bowiem świątkowałby w ten czas, kiedy drugi robi, albo drugi, kiedy tamten zakończył. Żyd tedy albo byłby u rzemieślnika próżniakiem, albo takim nie będąc, przedstawiałby być Żydem. [...] Różność pokarmów, osobne naczynia, tak co do jedzenia, jako też co do picia, wyłączają Żydów od wszelkiego z nami towarzystwa i czynią ich narodem szczególnym; dopóki się temu nie zabieży, dopóty trwać będzie wzajemna wzgarda między Żydem a chrześcijaninem⁸¹.

Podobne utożsamienie narodowości żydowskiej z religią i wymienne użycie tych pojęć zachodzi także w innych pismach z epoki, zarówno pisanych przez Polaków, jak i przez samych Żydów. Michał Czacki, domniemany autor *Refleksji nad reformą Żydów* (1790) pisał: „Wszelki albowiem człowiek zostaje obywatelem tego kraju, w który lub się przenosi, lub też się rodzi. Żyd zaś, że **swą narodowość ma w religii** [podkr. J.N.-K.], z niej by się chyba wyzuł, gdyby prawdziwym i jedynie chciał zostać Polakiem”⁸². Szymel Wolfowicz, plenipotent gminy żydowskiej w Wilnie, definiował zaś swych współwyznawców następująco: „Żydzi w Polszcze są **narodem udzielnym, czyli właściwie status in statu** [podkr. J.N.-K.] [...] Udzielność narodu żydowskiego najlepiej się próbuje przez różność religii, cywilności, na prawach własnych zasadzonej sądowności, egzekucji, języka i ubioru”⁸³.

Czytając te i podobne wypowiedzi warto równocześnie pamiętać, że w oświeceniu pojęcie narodu „było z reguły pojęciem politycznym, a nie etniczno-językowym, obejmowało zakresowo ogół «aktywnych obywateli»

⁷⁹ S. Staszic, *op. cit.*, s. 298.

⁸⁰ *Żydzi, czyli Konieczna potrzeba reformowania Żydów w krajach Rzeczypospolitej Polskiej przez obywatela Bezimiennego*, s. 3, zob. <http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/doccontent?id=24399> [dostęp: 6 I 2018].

⁸¹ *Ibidem*, s. 22–23.

⁸² MDSC, t. 6, s. 208.

⁸³ *Ibidem*, s. 142.

lub całość ludności państwa bez uwzględniania różnic etnicznych i kulturowych”⁸⁴. Równocześnie konwersja na chrześcijaństwo oznaczała automatycznie rezygnację z bycia Żydem w sensie „stanowym” czy „narodowym” – Janusz Tazbir zwraca uwagę, że do końca I Rzeczypospolitej konwertytom z judaizmu na chrześcijaństwo nie wypominano pochodzenia, a w Wielkim Księstwie Litewskim w latach 1588–1764 nadawano nawet szlachectwo, o czym w przypadku mieszczan czy chłopów nie było mowy⁸⁵.

Dyskusja o Żydach jako „odrębnym stanie” żywa była jeszcze w środo-wisku Wielkiej Emigracji. W 1835 roku Franciszek Wołowski pisał, że „naród [polski] dbały o dobro swoje nie może bezwarunkowo przypuścić Żydów do praw politycznych, dopóki jak dotąd w Polsce stanowiąc będą naród w narodzie, stan w stanie, dopóki będą w niej gośćmi, a nie mieszkańcami”⁸⁶. Pouczające jest również porównanie, w jakim kontekście wymienia się Żydów, gdy wylicza się ich jako jedną z wielu grup ludności. Oto kilka przykładów:

[...] ksiązę, hrabia, chłop, Żyd równie nam potrzebni. Każdego z nich trzeba przerobić na Polaka [z odezwy Adama Mickiewicza *Do przyjaciół galicyjskich*, 1833]⁸⁷.

[Obóz lelewelowski] przez 13 lat woła do szlachty, mieszczan i chłopów, katolików, Żydów i Tatarów, zgoła do wszystkich, co powietrzem polskim oddychają, aby w miłości zapomnieli o tytułach, stanach, podziałach, [aby] w braterstwie pojednali się i sposobili się do chrztu ze krwi [J.B. Ostrowski, „Orzeł Biały”, 4 VI 1844]⁸⁸.

[...] nadaremnie zapamiętałych zaklinałem, aby zgubnymi doktrynami nie obrażali ewangelików, wyznawców Lutra, starozakonnych, mahometanów; oni mnie zawsze odpowiadali: nie masz mieszczan w Polsce [Jan Czyński, 1835]⁸⁹.

Protestanci, schizmatycy, unicy, Tatarzy, Żydzi, na polskiej od wieków zamieszkującej ziemi, wchodzą w skład polskiej narodowości, z nią nierozdzielnie są związani [„Orzeł Biały”, 29 XI 1842]⁹⁰.

Jak widać, jeszcze w latach czterdziestych XIX wieku Żydów traktowano zarówno jako wspólnotę religijną, i jako stan (na upartego można by też chyba powiedzieć: klasę); pojawiały się także propozycje zastosowania

⁸⁴ A. Walicki, *Idea narodu w polskiej myśli oświeceniowej*, „Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej”, 26 (1980), s. 35.

⁸⁵ J. Tazbir, *op. cit.*, s. 240. Szerzej o przynależności stanowej konwertytów z judaizmu zob. A. Kaźmierczyk, *Rodzilem się Żydem... Konwersje Żydów w Rzeczypospolitej XVII–XVIII wieku*, Kraków 2015, s. 119–163.

⁸⁶ A. Eisenbach, *Wielka Emigracja...*, s. 294 i n.

⁸⁷ *Ibidem*, s. 220.

⁸⁸ *Ibidem*, s. 252.

⁸⁹ *Ibidem*, s. 270.

⁹⁰ *Ibidem*, s. 293.

do nich pojęcia kasty lub szczepu⁹¹. Nic też dziwnego, że wielu autorów piszących dzisiaj o micie/stereotypie/idei/pojęciu Żyda ma nadal problem ze zdefiniowaniem „tego, czym Żydzi są”, co widać np. u Aleksandra Zygi:

Jeśli [...] nazwę Izraelita [...] rozpowszechnili w kraju przeważnie asymilujący się Żydzi [...] około r. 1830 coraz częściej zaczęli się nią posługiwać publicyści i pisarze polscy, obok ich wymiennych i bliskoznacznych nazw tego plemienia [podkr. J.N.-K.] w nie objętej cenzurą prasie powstania listopadowego⁹². [...] Z wywodów przedstawionych w niniejszym rekoniesansie [...] wynika, iż zarówno nazwa „Żyd”, jak i pozostałe nazwy wymienne, oznaczające ludzi przynależnych do kasty żydowskiej [podkr. J.N.-K.], były nazwami historycznymi⁹³.

Problem nr 3, czyli co dokładnie mamy na myśli

Największym jednak wyzwaniem dla badacza historii pojęć jest współistnienie źródeł wzajemnie sobie przeczących. Obok bowiem znacznej liczby źródeł, w których terminy „Żyd”, „starozakonny”, „Izraelita” i „osoba wyznania mojżeszowego” używane są – jak można domniemywać – zupełnie wymiennie (co może wynikać z prostego faktu, że język polski nie lubi powtórzeń tego samego słowa w jednym zdaniu), mamy też i takie, w których widać, że autorzy wiązali z konkretnymi terminami konkretne pojęcia.

I tak, przykładowo, są źródła, z których wynika, że pojęcie „Izraelita” było niekiedy używane w znaczeniu „Żyd religijny” lub „ortodoksyjny”. W 1834 roku, w odpowiedzi na pytanie władz dotyczące specyfiki ruchu chasydzkiego, Komitet Starozakonnych zalecał konsultację „ze **światłymi Izraelitami**, którzy nie odmawiają nigdy udzielać żądanych od nich w tym względzie objaśnień”⁹⁴. Natomiast Henryk Schmitt pisał w roku 1859, że „należy zwołać synod z **najświatlejszych Izraelitów** i polecić mu ułożenie dobrych ksiąg liturgicznych i szkolnych dla młodzieży żydowskiej, oraz przejrzenie i reformę przepisów Zakonu, a co synod ten uchwali i ułoży, wprowadzić jako ustawę wszystkich Żydów obowiązującą”⁹⁵.

⁹¹ T. Gąsowski, *op. cit.*, s. 92. O pojęciu kasty w odniesieniu do Żydów zob. klasyczne studium A. Hertza, *Żydzi w kulturze polskiej*, wyd. 2 uzup., Warszawa 2004.

⁹² A. Zyga, *op. cit.*, s. 340.

⁹³ *Ibidem*, s. 362.

⁹⁴ Odpowiedź Komitetu Starozakonnych dla Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego (KRSWDiOP) dotycząca ruchu chasydzkiego z 23 czerwca 1834 r., cyt. za: *Dzieje Żydów w Polsce...*, s. 54. W tym konkretnym kontekście „światli Izraelici” mogą być także odpowiednikiem funkcji, która w cesarstwie rosyjskim określano później mianem „uczonyj jewiej”.

⁹⁵ H. Schmitt, *Rzut oka na nowy projekt bezwarunkowego uprawnienia Żydów...*, Lwów 1859, cyt. za: *Dzieje Żydów w Polsce...*, s. 40.

„Trzeci Maj”, organ prasowy Hotelu Lambert pisał w 1846 roku: „żaden kraj nie może cierpieć u siebie narodu w narodzie, stanu odrębnego w zbiorowym stanie. Izraelici ze swej strony, jeśli chcą obywatelstwa polskiego, niech będą starozakonnymi Polakami, ale niech przestaną być Izraelitami, cudzoziemcami na polskiej ziemi...”⁹⁶ Czyli Polak starozakonny to ta sama kategoria, co Polak-katolik lub Polak-ewangelik, ale „Izraelita” to obcy przybysz.

W niektórych cytatach widać, że autor miał coś konkretnego na myśli, gdy używał różnych terminów (czyli że wiązały się one dla niego z konkretnymi pojęciami), trudno dziś jednak wywnioskować, o co dokładnie chodziło:

Tak w bóżnicach, jako też w szkołach [tj. domach nauki – przyp. J.N.-K.], w których starozakonni zgromadzają się dla odprawiania modłów, według zasad wyznania możeszowego, duchownym służy prawo przestrzegania porządku i karności, z tą jednak uwagą, że gdzie znajduje się rabin, tam zwierzchność bóżniczna w zdarzeniach wynikłych odnosi się do rabina jako najstarszego w zgromadzeniu, który rozstrzyga zajścia lub wymierza karę. [...] W przeciwnym zaś razie, gdzie rabina nie masz, tam przestrzeganie porządku i karności należy do dozorczy bóżnicy lub szkoły, w której obrządku religijne mają miejsce. Zaś Żydom religię ściśle zachowującym i Izraelitom względem drugich władza takowa nie służy⁹⁷.

Łatwiej z interpretacją w przypadku Elizy Orzeszkowej. Gdy w 1870 roku zainteresowała się ona kwestią żydowską i nawiązała korespondencję z redaktorem „Izraelity”, Samuelem H. Peltyń, pisała do niego w te słowa: „Od dawna już pragnę gorąco poznać się ze wszystkim, co się tyczy społeczności izraelskiej. [...] miałam zawsze dla Izraelitów współczucie i pewną sympatię”⁹⁸. Gdy jednak zmuszona była sprzedać Żydom las, pisała o nich jako o „Żydowinach”⁹⁹. Wydaje się oczywiste, że dobór terminów nacechowany jest emocjonalnie: do „Izraelitów” ma się sympatię, do „Żydów” – niekoniecznie. Podobne przeciwstawienia znajdujemy w pismach Cypriana Kamila Norwida¹⁰⁰. Negatywne skojarzenia z terminem „Żyd” musiał mieć i Bolesław Prus, który w 1886 roku stwierdził, że: „Żydostwo nie tyle oznacza pochodzenie i religię, ile raczej: ciemnotę, pychę, separatyzm, próżniactwo i wyzysk”¹⁰¹.

⁹⁶ A. Eisenbach, *Wielka Emigracja...*, s. 299.

⁹⁷ Pismo Komitetu Starozakonnych w Królestwie Polskim do KRSWDiOP z 25 X 1833, cyt. za: *Dzieje Żydów w Polsce...*, s. 58.

⁹⁸ E. Orzeszkowa do S.H. Peltyń, list z 12 I 1870, cyt. za: A. Cała, *op. cit.*, s. 222.

⁹⁹ E. Orzeszkowa do J. Sikorskiego, list 20, 1868, w: E. Orzeszkowa, *Listy zebrane*, Wrocław 1954, t. 1, s. 28, cyt. za A. Cała, *op. cit.*, s. 222.

¹⁰⁰ Szerzej na ten temat zob. J. Leociak, „Strzaskana calość” – Norwid o Żydach, „Teksty Drugie”, 5/17 (1992), s. 26–46.

¹⁰¹ B. Prus, *Kroniki tygodniowe*, t. 9, s. 220, cyt. za A. Cała, *op. cit.*, s. 264.

Zestawienie „Żyda” i „Izraelity” w tym samym tekście służyło niekiedy podkreśleniu „niecywilizowania” jednego i „ucywilizowania” drugiego. W roku 1872 „Izraelita” opublikował list od „jednego z ukształconych chrześcijan”, który miał być świadkiem następującej historii:

Przy obecnej w mieście naszym peregrynacji lokatorów szukających pomieszkań do podwórza jednego z domów chrześcijańskich wszedł żyd młody, po dawnemu wprawdzie, ale czysto i porządnie ubrany, z zamiarem oglądania mieszkania. Tuż za nim w tymże samym celu wszedł także izraelita, ale po europejsku ubrany. Jeden za drugim przystąpił do rządcy domu [...] pytając o lokal. Ten jednak odrzekł najpierw żydowi w długiej kapocie lakonicznie: „Mieszkanie już wynajęte”, a zwracając się do reflektanta w krótkiej odzieży „Pan to co innego”, rzekł – i wskazał mu żądane mieszkanie [wszystkie podkr. J.N.-K.]¹⁰².

Wydaje się, że w latach siedemdziesiątych XIX wieku trudno byłoby użyć tych terminów na odwrót i mówić o „Izraelicie w długiej kapocie” i „Żydzie ubranym po europejsku” (zwłaszcza na łamach „Izraelity”!). „Teraz baron jak ma milion i pół, już nie żyd, ale izraelita [podkr. J.N.-K.]” – mówi baron de Techelman w komedii Jana Aleksandra Fredry *Obce żywioły* (1873)¹⁰³. Z czasem jednak sytuacja zaczęła się zmieniać. Dotychczasowa analiza źródeł prowadzi do ostrożnego wniosku, że wraz z ponownym upowszechnieniem terminu „Żyd”, określenia takie jak „Izraelita” czy „starozakonny” zyskały specyficzne nacechowanie i silniejszą niż przedtem religijną konotację (zwłaszcza „starozakonny”, który zaczął oznaczać tyle, co „ortodoksyjny”). Najlepszy dowód, że o ile sformułowania typu „starozakonny Berek Joselewicz” czy „Izraelita Antoni Eisenbaum” brzmią naturalnie w dokumentach z epoki i są niczym więcej jak stwierdzeniem faktu, o tyle określenie w ten sposób, dajmy na to, Feliksa Perla czy Izaaka Grünbauma brzmiałoby prześmiewczo, wzgardliwie lub ironicznie.

Pojęcie Żyda w piśmiennictwie obcojęzycznym

Analizując historię pojęcia Żyda i związane z tym wątpliwości, warto przyjrzeć się, jak z tym problemem radzą sobie niektóre historiografie obcojęzyczne. W klasycznym słowniku *Geschichtliche Grundbegriffe* pojęcie *Jude* występuje jako część składowa hasła „Antisemitismus”¹⁰⁴. Do końca XVIII wieku *Jude* oznaczało zresztą przynależność do wspólnoty religijnej, pod koniec oświecenia zaczęło się jednak odnosić do narodu oraz konkretnego „cha-

¹⁰² Pogadanki, „Izraelita”, 15 (1872), s. 113, cyt. za: A. Jagodzińska, *op. cit.*, s. 120–121.

¹⁰³ M. Brzezina, *op. cit.*, s. 91.

¹⁰⁴ T. Nipperdey, R. Rürup, *Antisemitismus*, w: *Geschichtliche Grundbegriffe. Historisches Lexikon zur politisch-sozialen Sprache in Deutschland*, red. O. Brunner, W. Conze, R. Koselleck, t. 1, Stuttgart 1974, s. 129–153.

rakteru narodowego” (*Nationalcharakter*), podczas gdy „zwykle”, tj. religijne rozumienie zastąpiono określeniem *Israelit*. Od lat siedemdziesiątych XIX stulecia w użycie wszedł termin *Semit*, który z czasem rozwinął się praktycznie w osobne pojęcie:

Wszystkie składniki nowoczesności i własnej terażniejszości, które oceniano się negatywnie, można było połączyć z pojęciami „semityzm” [*Semitismus*], „semickość” [*Semitentum*], „semicka natura”, „semickie zdolności”, „semicki duch”. „Semityzm” i tym podobne pojęcia były czymś więcej niż *interpretowaniem Żydów z etnologicznego punktu widzenia* [podkr. oryg. – przyp. J.N.-K.], były karykaturą nowoczesności. [...] Od lat 70. użycie pojęcia „semityzm” lub jemu podobnych wyraża przede wszystkim fundamentalną krytykę wartości i przejawów nowoczesnego społeczeństwa liberalnego¹⁰⁵.

Na gruncie języka angielskiego całościowego przeglądu różnych aspektów pojęcia Żyda dokonała w 2017 roku religioznawczyni Cynthia M. Baker w monografii pod bezpretensjonalnym tytułem *Jew* (książka ukazała się jako ósmy tom w serii *Key Words in Jewish Studies*, wcześniej w serii analizowano takie pojęcia jak „space and place”, „haskala”, „Holocaust”, „sztetl”, ale także „Jewish Families” i „Jewish Peoplehood”)¹⁰⁶. Pierwsza część książki, *Terms of Debate*, dotyczy przede wszystkim kwestii, jak definiowano Żydów w czasach biblijnych i postbiblijnych, zarówno w perspektywie samych zainteresowanych, jak i później w perspektywie pierwszych chrześcijan oraz Ojców Kościoła. Część druga, *State of the (Jew[ish]) Question*, jest bardzo eklektyczna, wchodzi w nią bowiem zarówno rozważania na temat wielojęzyczności Żydów i wpływu tego zjawiska na autodefinicję, kwestia zależności między żydowską tożsamością a uprawianiem akademickich studiów żydowskich (*Jewish studies*), wreszcie rozważania nad stosunkiem rozmaitych intelektualistów żydowskiego pochodzenia (m.in. Alaina Finkielkrauta) do pojęcia „Żyd”, czyli do własnej tożsamości etnicznej. Wreszcie część trzecia, *In a New Key: New Jews*, traktuje o współczesnych znaczeniach pojęcia „Żyd”, w tym o stosunku do muzułmanów jako „nowych Żydów” Europy czy o definicji „Żyda” stosowanej dla potrzeb tzw. Prawa Powrotu do Izraela, czyli wypełniania kryteriów niezbędnych do uzyskania obywatelstwa izraelskiego. Autorka dużo miejsca poświęca rozważaniom lingwistycznym, tzn. różnicom między określeniami typu „I am a Jew” i „I am Jewish”, jak również kwestii stosowania bądź nie zaimka określonego lub nieokreślonego (*Jews, the Jews*), co z perspektywy badania dyskursu w języku polskim nie wnosi niestety zbyt wiele.

Dla odmiany owocne mogą być porównania z pojęciem Żyda w języku i kulturze rosyjskiej. John D. Klier, wybitny badacz historii Żydów w Rosji, analizował historię pojęcia *жид* (zapożyczonego zapewne z polszczyzny, gdyż

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 133–134.

¹⁰⁶ C.M. Baker, *Jew*, New Brunswick–London 2017.

pojawiło się ono w języku rosyjskim pod koniec XVIII wieku, po pierwszym rozbiorze, gdy w granicach państwa carów znalazła się po raz pierwszy liczna społeczność żydowska) – pojęcia, które ma w języku rosyjskim charakter zdecydowanie pejoratywny¹⁰⁷. Klier zwrócił uwagę, że jakkolwiek na przełomie XVIII i XIX wieku rosyjska administracja używała zamiennie terminów *жид* i *еврей* (a zatem ten pierwszy nie był jeszcze traktowany jako obraźliwy), to w połowie XIX stulecia *жид* w języku rosyjskim ma już wyłącznie negatywne konotacje, za co zdaniem rosyjsko-żydowskich publicystów winę ponosiła ówczesna rosyjska literatura (z Tadeuszem Bułharynem na czele). Wielka debata na temat pojęć używanych po rosyjsku na określenie Żydów przetoczyła się w prasie rosyjskiej w roku 1858¹⁰⁸, a w jej następstwie tzw. prasa postępową zaczęła różnicować między terminami *жид* i *еврей*. Ten pierwszy miał zatem negatywne konotacje, ten drugi miał być określeniem neutralnym. To zróżnicowanie widać np. w przysłowiu „Не тот жид, кто еврей, а тот жид, кто жид”¹⁰⁹ albo w porównaniu Żydów rosyjskich do zachodnioeuropejskich, dokonanym przez petersburski „Głos” w 1868 roku: „Там жиды-то нет, там есть еврей – человек исповедующий Моисеев закон”¹¹⁰. Z czasem, a konkretnie w latach osiemdziesiątych XIX wieku ta różnica zaczęła się zacierać, gdyż prasa antysemitka („Kijewlanin”, „Nowoje Wriemja”) zaczęła używać słowa *жид* także w tych kontekstach, w których do tej pory powszechnie mówiono *еврей* (np. pisząc o rosyjsko-żydowskiej inteligencji).

Badania Kliera dopełnił Siemion Goldin¹¹¹, który analizował z kolei pojęcie *еврей* w rosyjskim dyskursie społeczno-politycznym w latach 1772–1917 (i to właśnie pojęcie, a nie nazwę jako taką, gdyż sądząc po podawanych przezeń cytatach, uwzględniał on także te, w których pojawiało się słowo *жид*). Zdaniem Goldina, na przełomie XVIII i XIX wieku pojęcie *еврей* zawierało w sobie kilka aspektów: religijny (Żyd jako nie-chrześcijanin, wyznawca judaizmu), społeczny (Żyd jako pełniący określone zawody i funkcje społeczne, np. pośrednika), kulturowy (Żyd jako antropologiczny „Inny”) i polityczny (miejsce Żyda w państwie, rola kahału). W ciągu XIX stulecia aspekty te ulegały oczywiście różnym modyfikacjom. Szczególnie ważna była pod tym względem epoka Aleksandra II (1855–1881), kiedy

¹⁰⁷ J.D. Klier, *Zhid: Biography of a Russian Epithet*, „The Slavonic and East European Review”, 60/1 (1982), s. 1–15.

¹⁰⁸ W tym samym roku w Warszawie miała miejsce tzw. wojna polsko-żydowska, czyli debata prasowa na temat udziału zasymilowanych Żydów w polskim życiu kulturalnym. Zbieżność dat jest zapewne przypadkowa, ale skłania do refleksji nad widocznością nowego pokolenia inteligencji żydowskiej w środowisku tak rosyjskim, jak i polskim.

¹⁰⁹ J.D. Klier, *op. cit.*, s. 14.

¹¹⁰ *Ibidem*, s. 12.

¹¹¹ S. Goldin, *Jewrijej kak ponjatje w istorii impierskoj Rossiji*, w: *Ponjatja o Rossiji. K istoriczeskoi semantike impierskogo pierioda*, red. A. Miller, t. 2, Moskwa 2012, s. 340–391.

dopuszczono tzw. wybiórczą integrację niektórych Żydów ze społeczeństwem rosyjskim i doszło do pojawienia się rosyjsko-żydowskiej inteligencji; równocześnie jednak pojawił się obraz/stereotyp Żyda jako kapitalistycznego wyzyskiwacza. Lata osiemdziesiąte sprzyjały z kolei wytworzeniu obrazu Żyda jako rewolucjonisty-anarchisty i pojęcia „żydowskiej rasy”. Jak zauważył Goldin, „pod koniec XIX wieku Żydzi z egzotycznego peryferyjnego narodu przekształcają się w ostatecznego «Innego» carskiej Rosji, w jeden z podstawowych problemów jej zewnętrznej i wewnętrznej polityki i jeden z głównych tematów społecznych debat”¹¹². Jak z tego widać, pojęcie Żyda funkcjonowało w kulturze polskiej i rosyjskiej w zasadzie analogicznie, co skądinąd nie dziwi, zważywszy na to, że polskojęzyczny dyskurs o Żydach najintensywniej rozwijał się akurat w Królestwie Polskim. Dokładne porównanie obu dyskursów – polskiego i rosyjskiego – pozwoliłoby zapewne wychwycić więcej wzajemnych wpływów.

Z tego pobieżnego przeglądu widać jedno: w żadnym z uwzględnionych języków pojęcie Żyda nie było wyrażane przez tak znaczną liczbę określeń, jak w języku polskim. Czy o czymś to świadczy, a jeśli tak, to o czym? Wydaje się oczywiste, że jeśli w języku powstają – i przyjmują się – nowe określenia, to znak, że istnieje na nie zapotrzebowanie, czyli że istnieją w rzeczywistości ich desygnaty, które domagają się językowego wyróżnika. To niewątpliwie tłumaczy powstanie terminów „Polak wyznania mojżeszowego” i „Żyd-Polak”: rzeczywiście istniała grupa, która w ten sposób o sobie myślała i miała poczucie, że to ją wyróżnia spośród innych. Można też zaryzykować hipotezę, że stosunkowo duża liczba zamienników terminu „Żyd” świadczy o znaczeniu tzw. kwestii żydowskiej w polskim dyskursie i w samej historii ziem polskich. Nie byłoby bowiem potrzeby wymyślania nowych określeń na nazwanie tego, o czym i tak się nie mówi.

Podsumowanie

Niniejszy artykuł rozpoczął się pytaniem o to, czy w polskim dyskursie istnieje pojęcie Żyda. Wydaje mi się, że nawet ten dość pobieżny przegląd źródeł pozwala na to pytanie odpowiedzieć twierdząco. Co zatem składa się na to pojęcie w długim wieku XIX? Uczciwa odpowiedź brzmi: praktycznie wszystko. Poczynając od obcości religijnej (judaizm), obyczajowej (odmienny strój), językowej („żargon”, niepoprawna polszczyzna, żydłaczenie), poprzez odrębność stanową (Żyd nie jest ani panem, ani chłopem, pełni funkcje związane z handlem i pośrednictwem, niezbędne w społeczeństwie feudalnym) i zawodową (Żyd jest praktycznie synonimem kupca i handlarza),

¹¹² S. Goldin, *op. cit.*, s. 364.

postępowość i nowoczesność, aż po odrębność narodową i rasową. Co zatem wynika z tego dla naszych rozważań?

Po pierwsze, niekonsekwencje obecne w dyskursie wydają się normalne dla praktycznie każdego pojęcia społeczno-politycznego. Nic dziwnego: rzadko który publicysta sięga po słownik przed napisaniem tekstu programowego na dany temat. Przy szerokiej bazie źródłowej (a o kwestii żydowskiej pisał bodaj każdy szanujący się polski publicysta) trudno ustalić rzeczywistą skalę popularności i rozpowszechnienia pewnych pojęć¹¹³. Być może należałoby się ograniczyć tylko do jednego typu źródeł, np. publicystyki.

Po drugie, wydaje się, że zmiana stosowanej terminologii mogła być często próbą podświadomego zaklinania rzeczywistości, a tym samym „rozwiązania” kwestii żydowskiej. Jeśli termin „Żyd” mógł wywoływać skojarzenia negatywne, np. z lichwą bądź brakiem higieny, to można było podświadomie oczekiwać, że brak takich skojarzeń ze „starozakonnym” albo „Izraelitą” zamieni ich automatycznie w „pożytecznych krajowi obywateli”.

Po trzecie, pojęcie Żyda spełniało w kulturze polskiej (a, jak wskazał Goldin, także rosyjskiej) funkcję nader użyteczną, jaką było wskazanie antropologicznego Innego. W źródłach (zwłaszcza z końca XIX wieku) bardzo często widać, że Żyd jest po prostu punktem odniesienia. Jest tym, czym *my* (a to *my* może być definiowane na bardzo różne sposoby) **nie** jesteśmy, ponieważ w stosunku do niego jesteśmy zawsze *bardziej* (np. bardziej uczciwi) lub *mniej* (np. mniej przebiegli). Jak się wydaje, analogiczną rolę, zwłaszcza na ziemiach zaboru pruskiego, pełniło pojęcie Niemca¹¹⁴.

Powieściopisarz Kazimierz Laskowski w powieści wydanej w 1895 roku napisał: „Zresztą – nie wiem – jak tam jest gdzie indziej, lecz **u nas być Żydem jest po prostu fachem** [podkr. J.N.-K.], tak jak być szewcem lub organistą”¹¹⁵. Ta ironiczna uwaga, nasuwająca skojarzenia z przytaczanym wcześniej pojęciem kasty, tłumaczy, czemu w źródłach trudno o jednoznaczną definicję, co rozumie się pod pojęciem Żyda. Żyd jest bytem osobnym, odróżniającym się na pierwszy rzut oka (podobnie jak Cygan) i pozornie jasnym i zrozumiałym dla wszystkich. Gdy jednak przyjrzymy się bliżej źródłom, widzimy, że nie zawsze jest to aż tak jednoznaczne.

A zatem Żyd jaki jest, każdy widzi? Tak – lecz każdy widzi to, co chce zobaczyć.

¹¹³ „Doświadczenia szkoły niemieckiej wydają się pokazywać, że zbyt szerokie, a co za tym idzie, wrywkowe traktowanie podstawy źródłowej może prowadzić do swego rodzaju «rozmycia» obrazu, a zarazem tworzenia konstrukcji oderwanej od rzeczywistego dyskursu”. A. Grześkowiak-Krwawicz, *Dyskurs polityczny Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Pojęcia i idee*, Toruń 2018, s. 22.

¹¹⁴ Szerzej o tym zob. W. Wrzesiński, *Sąsiad. Czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem obrazu Niemca w Polsce w latach 1795–1939*, Wrocław 1992.

¹¹⁵ K. Laskowski, *Zużyty. Powieść*, wyd. 4, Warszawa 1928, s. 62. Szerzej na temat powieści zob. T. Sobieraj, *Z zapomnianych kart tematu żydowskiego w literaturze polskiej. O twórczości prozatorskiej Kazimierza Laskowskiego*, w: *Kwestia żydowska w XIX wieku...*, s. 227–228.